

Bonowicz Karina dla:

rubryki "Książka Made in Poland" na portalu "Dobra Polska Szkoła" (<http://www.dobrapolskaszkoła.com/2013/12/24/nie-otaczam-sie-smutasami-rozmowa-z-marta-obuch-autorka-komedii-kryminalnych/> )

Grudzień 2013

**Jesteś autorką komedii kryminalnych. Skąd pomysł, żeby czytelnika straszyć i rozśmieszać jednocześnie?**

Piszę to, co sama zawsze czytałam najchętniej. Z tym straszaniem to jednak tak nie do końca. Wolę słowo „intrygować”. Śmiech nie pozwala straszyć skutecznie, zresztą na straszaniu w ogóle mi nie zależy. Najważniejsza jest dobra zabawa, oddech i zagadka w tle. Plus miłość, bo do melanzu kryminalno-humorystycznego dokładam i szybsze bicie serca.

**Skąd biorą się pomysły kolejnych intryg kryminalnych? W każdej szafie podobno można znaleźć trupa. W twojej również?**

Pomysły po prostu do mnie przychodzą, bo mam wyczulony węch na awanturę i kryminał. I tak filtruję rzeczywistość – plus filtr fotograficzny z racji wykonywanego zawodu, ale to już inna historia. Na pewno pomaga mi to, że przeglądam prasę, rozmawiam z ludźmi, oglądam filmy; wyłapuję zabawne scenki, powiedzonka. Zawsze je notuję, żeby w odpowiednim czasie wyciągnąć i wykorzystać. W mojej szafie najwięcej jest butów, nie trupów, niestety. Ale nie miałabym nic przeciwko...

**Bohaterowie Twoich książek to istna ludzka menażeria. Jak tworzy się tak pokręcone postaci?**

Moi bohaterowie nie są pokręceni. Z tym bym się nie zgodziła. Oni są charakterystyczni i zabawni – przynajmniej niektórzy. Owszem, czasem znajdzie się jakieś dziwadło, bo ma być wesoło, ale prawdziwe pokręcenie mnie nie interesuje, nie mieści się w konwencji gatunku, w którym piszę. Jak się tworzy? Obserwuje się! Tropię ludzkie charaktery i historie. Na pewno ma też znaczenie, na ile pisarz rozumie siebie i swoją psychikę i jaką ma ogólną wiedzę psychologiczną. I tu odrabiam lekcje. Pasjami czytam, a i sobie nie odpuszczam. Autoanaliza pełną gębą, he, he.

**Twoje książki skrzą się humorem, a - jak wiadomo - znacznie łatwiej jest ludzi wzruszać, niż rozśmieszyć. Jak to robisz?**

Kurczę, nie mam pojęcia. Nie otaczam się smutasami i staram się dobrze bawić podczas pisania. Po prostu.

**Nie będę nawet pytać, czy bliżej Ci do Agatha Christie czy do Joanny Chmielewskiej, bo nie jest żadną tajemnicą, że jesteś wielbicielką Chmielewskiej. Twoja twórczość jest zresztą porównywana do twórczości Chmielewskiej. Co sobie myślisz, kiedy słyszysz, że idziesz w ślady królowej polskiego kryminału?**

Myślę sobie, że robię to, co daje mi radość. A „pójście w ślady” znaczy dla mnie tylko tyle co wskazanie czytelnikowi kierunku. Piszę komedie kryminalne, tak jak Chmielewska. Natomiast nie można pisać jak Chmielewska, kiedy się Chmielewską nie jest. Książka to psychologiczny odcisk palca. Tego się nie da podrobić. Piszę jak Obuch.

**A koniec - jak wisienkę na torcie - zostawiłam pytanie o kuchnię kryminalną. I nie ma to nic wspólnego z przepisem na zbrodnię, ale z najprawdziwszymi przepisami kulinarnymi. W Twoich książkach bez przerwy coś się gotuje, a na Twojej stronie można znaleźć zakładkę "Kuchnia kryminalna". Możemy dostać przepis na jakąś "kryminalną" potrawę?**

Rzeczywiście. W książkach gotuję, bo to moja pasja i chyba nawet trochę filozofia życiowa. Ale też przyjemnie jest pobyc w świecie, gdzie w kuchni upojnie pachnie rosółkiem i lubczykiem. Dbam, żeby moje książki posiadały kilka warstw, bo przecież życie ma ich obłądną ilość, a książki nie mogą być martwe. Podam przepis na zabójczo smaczne ciasteczka, które upiekła bohaterka mojej ostatniej powieści „Łopata do serca”. Kocie kupki. Jest dość obszerny, dlatego odsyłam na stronę, gdzie znajduje się w całości:  
<http://www.martaobuch.pl/2013/974/>. Pozdrawiam Państwa kryminalnie i życzę uśmiechu!